

IRENA ŻWAK  
RFN

## ZWIĄZEK POLAKÓW W NIEMCZECH — ODDZIAŁ HAMBURG (1922-1982)

„Od wieków wszystko zwyklim kłaść w ofierze. Od wieków walczyć co dnia wciąż na nowo o okrucz prawa, polskie *W Boga wierzę*, o polską duszę, każde polskie słowo” — tak brzmi początek pieśni Rodła, którą po raz pierwszy odśpiewano w Opolu w lutym 1935 r.<sup>1</sup>

„Rodło” to znak, jaki przyjęli Polacy w 1932 r. dla swojej organizacji utworzonej na ziemiach niemieckich i noszącej nazwę Związek Polaków w Niemczech (dalej: ZPwN). Jest to znak graficzny w kolorze białym, umieszczony na czerwonym tle i symbolizujący bieg Wisły ze szczególnym zaznaczeniem miejsca wyobrażającego Kraków jako centrum polskiej kultury chrześcijańskiej. Autorem owego znaku jest zmarła niedawno w Warszawie znakomita artystka w dziedzinie grafiki, uczennica sławnego Władysława Skoczylasa, Janina Kłopotcka, która była działaczką w Związku w okresie międzywojennym. Autorem nazwy „rodło”, jak też wyżej cytowanej pieśni, jest Edmund Osmańczyk, będący wówczas w Związku Polaków młodym redaktorem pisma dla młodzieży „Młody Polak w Niemczech”. „Rodło” jest wyrazem nowym, obcym językowi polskiemu i utworzonym zapewne na podobieństwo wyrazu „godło”. Mówię o tym dlatego, że niektórzy, słysząc tę nazwę po raz pierwszy, przypisują jej bezwiednie znaczenie „radła”.

Związek Polaków w Niemczech powstał 10 lat wcześniej niż jego znak narodowy, a mianowicie 27 VIII 1922 r. Połączył on Polaków przybyłych tu dawniej za chlebem z pozostałą w granicach Niemiec ludnością polską. W dniu 3 XII tegoż roku odbyło się konstytucyjne walne zebranie, na którym ogłoszono statut i odezwę pierwszej Rady Naczelnej. Polska gazeta „Dziennik Berliński” w wydaniu sobotnio-niedzielnym z dnia 9 i 10 XII zamieściła treść odezwy i statutu; na czołowym miejscu znalazły się takie oto słowa skierowane do Rodaków w Niemczech: Irena Żwak Związek Polaków w Niemczech:

<sup>1</sup> Por. H. Lehr, E. Osmańczyk. *Polacy spod znaku Rodła*. Warszawa 1972 s. 90.

My, którzy pozostaliśmy w Niemczech jako obywatele państwa niemieckiego, złączyć się musimy do wspólnej pracy, jeżeli nie chcemy utracić wiary ojczystej, naszego języka, naszej kultury rodzimej<sup>2</sup>.

Podano do wiadomości wszystkim Polakom żyjącym w Niemczech, że powstał Związek Polaków jako jednostka prawna, tzn. towarzystwo zapisane w urzędowym rejestrze pruskim jako zrzeszenie wszystkich Polaków zamieszkałych w Niemczech będące reprezentantem interesów obywateli Rzeszy narodowości polskiej wobec władz niemieckich<sup>3</sup>.

Terytorialnie działalność Związku obejmowała pięć dzielnic: 1. Śląsk Opolski i Okręg Dolnośląski; 2. Berlin i Ziemie Połabskie (tu należał Hamburg); 3. Westfalia i Nadrenia; 4. Prusy Wschodnie (Mazury, Powiśle, Warmia); 5. Pogranicze i Kaszuby.

Historia Związku została opisana w księdze pamiątkowej na 50-lecie tej organizacji, zatytułowanej *Polacy spod znaku Rodła*, która jest dziełem Heleny Lehr i Edmunda Osmańczyka<sup>4</sup>. W tym pięknym albumowym opracowaniu, zawierającym unikalny materiał historyczny, brak jednak opisu powojennych dziejów Związku Polaków w Niemczech. Należy tego żałować, gdyż o dzisiejszych Polakach spod znaku Rodła tak mało wiedzą ich rodacy w kraju. A przecież naród polski żył i żyje nie tylko nad Wisłą. Na sesji naukowej zorganizowanej w styczniu 1982 r. przez Instytut Badań nad Polonią Zagraniczną PAN w Poznaniu (z okazji 60-lecia Związku Polaków w Niemczech) prezes Zarządu Głównego ks. Edmund Forycki z ubolewaniem stwierdził, że w tym roku jubileuszowym pisano w kraju o Związku tylko to, co należy do przeszłości, i prawie nigdzie nie wspomniano o obecnie istniejącej i działającej organizacji. Prasa krajowa pisała tylko o działaniach „byłego” lub „przedwojennego” Związku<sup>5</sup>. A przecież po II wojnie światowej Polacy, którzy pozostali w Niemczech, zaczęli organizować się na nowo pod tą samą jak dawniej nazwą, chociaż przyszło im żyć w zupełnie innych warunkach politycznych i geograficznych. Wierni tradycji występowali znowu jako Polacy spod znaku Rodła. Znak ten jest nadal żywym symbolem polskiego pochodzenia i łączności z całym narodem polskim.

Skąd się wzięła Polonia w Hamburgu? Otóż Polonię hamburską zaczęły tworzyć grupy Polaków mających zamiar pod koniec ubiegłego stulecia emigrować do Ameryki. Przybywali oni do Hamburga z ubogich terenów polskich, by stąd wyruszyć za ocean i tam próbować szczęścia. Ten ruch emigracyjny

<sup>2</sup> Por. tamże s. 25.

<sup>3</sup> Związek Polaków zarejestrowano 6 XI 1923 r. w rejestrze towarzystw sądu grodzkiego w Berlin-Mitte pod numerem 40-69.

<sup>4</sup> Jw.

<sup>5</sup> Warto tu dodać, że ks. Edmund Forycki rozpoczął pracę nad historią Polactwa w Niemczech oraz monografią Związku Polaków w Niemczech.

wykorzystywali dla własnych celów tzw. agenci organizujący rzekomo ową emigrację. W rzeczywistości często okazywali się oni oszustami. Oszukani Polacy znaleźli się w porcie hamburskim bez grosza i bez opieki. Co mieli począć? Wszystko, co posiadali w kraju, zamienili na pieniądze, które utonęły w kieszeniach agentów; ci zaś pozostawili Polaków na łasce losu. Ale los okazał się dla Polaków łaskawy — Hamburg rozpoczął w owym czasie budowę kolei podziemnej (U-Bahn) i potrzebował rąk do pracy. A zatem Polacy zaczęli się tu osiedlać. Osiedleniu sprzyjało też to, że wolno było już wówczas na terenie Hamburga budować kościoły katolickie.

Emigracja polska organizowała się na początku najczęściej religijnie, i to głównie w dzielnicach robotniczych, takich jak Wilhelmsburg, Billstedt i Hamburg. Tworzono towarzystwa polsko-katolickie, których celem było utrzymywanie więzi społecznej, religijnej i kulturalnej w zbiorowości polonijnej. Z towarzystw świeckich, które powstawały w latach dziesiątych XX w., należy wymienić Towarzystwo Rękodzielników, posiadające własny sztandar, oraz Towarzystwo Sportowe „Sokół”. Ponadto zorganizowano chór „Halka”, który cieszył się wśród Polaków ogromnym powodzeniem.

Hamburski oddział Związku Polaków powołano do życia w grudniu 1922 r., a w lutym następnego roku rozpoczął on swoją działalność. Pierwszym prezesem (do 1937 r.) był Jan Kaźmierski, z zawodu rzemieślnik. Z inicjatywy Związku organizowano kluby sportowe, zespoły pieśni i tańca, z których wyróżniał się zespół „Harfa”, a także utworzono szkołę podstawową dla dzieci polskich emigrantów, zarejestrowaną w wydziale kultury; świadectwa ukończenia tej szkoły były honorowane przez władze niemieckie i otwierały polskim dzieciom drogę do dalszego kształcenia się<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> W związku z powyższym stwierdzeniem autorki, dotyczącym istnienia polskiej szkoły podstawowej na terenie Hamburga, p. E. Stefański z Witten (RFN) nadesłał wypowiedź na ten temat, w której m.in. podaje następujące dane dotyczące kursów języka polskiego w północnych Niemczech w latach 1926-1934 (list z 4 V 1984):

Rok	Hamburg		Schleswig-Holstein		Prowincja Hannover		Bremen		Razem	
	k.	dz.	k.	dz.	k.	dz.	k.	dz.	k.	dz.
1926	1	24	—	—	1	18	—	—	2	42
1926/1927	1	30	—	—	2	82	—	—	3	112
1928/1929	1	31	1	37	3	105	—	—	5	173
1930/1931	1	30	1	39	3	125	1	35	6	229
1932/1933	2	37	1	35	4	122	2	65	9	259
1931/1932	2	38	2	41	4	152	2	56	10	287
1933/1934	2	35	1	31	4	94	2	57	9	217

k. — liczba kursów; dz. — liczba dzieci.

W roku szkolnym 1933/34 istniały na terenie obecnego Hamburga następujące kursy języka polskiego:

A) Hamburg

1. Hamburg-Barmbeck — Heltmannstrasse 54 10 dzieci

2. Hamburg-Rohtenburgsort — Bullengausendamm 25 dzieci

B) Schleswig-Holstein

3. Billstedt pod Hamburgiem — sala Kocha 31 dzieci

66 dzieci

C) Prowincja Hannover (okręg rejencji Lüneburg)

4. Harburg pod Hamburgiem — Maxstrasse 10 dzieci

5. Wilhelmsburg pod Hamburgiem — Bonifatiusstrasse 2 36 dzieci

Razem 112 dzieci

Wojna przerwała pracę Związku, wielu jego członków spotkał ciężki los, wielu straciło życie. W 1946 r. Polacy w Hamburgu zaczęli się ponownie organizować. Ci, którzy zakładali Związek w 1922 r. i uniknęli śmierci, byli i teraz gotowi do ofiarnej pracy, gromadząc wokół siebie coraz to nowych ludzi. Na czele oddziału hamburskiego stanął Aleksander Młody, któremu w 1971 r. śmierć przerwała pracę.

W początkowym okresie działalności Związek zajmował się głównie udzielaniem pomocy zwolnionym z obozów i robót przymusowych; wspierano ich moralnie i finansowo oraz szukano dla nich mieszkań, których było bardzo mało w zburzonym Hamburgu. Zaczęto też powoli organizować życie kulturalne. Wiele osób mimo swych codziennych zajęć i trosk pracowało dla Związku z niesłychanym oddaniem, aby wartości kulturowe narodu polskiego nie zginęły na obczyźnie.

Smutnym okresem dla Związku Polaków w Niemczech był rok 1950, kiedy to doszło do rozłamu organizacji spod znaku Rodła. Z tego powodu ucierpiało też polskie życie społeczne w Hamburgu, tracąc nie tylko na jednolitości, lecz i dynamiczności. Polacy, którzy nie opuścili szeregów starego Związku, pozostali wierni ideałom gwarantującym im niezależność, neutralność i apolityczność, wierni „pięciu prawdom Polaków” przyjętym na Kongresie Polaków w Berlinie dnia 6 III 1938.

Hamburska organizacja spod znaku Rodła liczy obecnie ponad 650 członków. Są wśród nich Polacy należący do starej emigracji zarobkowej, Polacy, którzy podczas II wojny światowej zostali wywiezieni z Polski do Niemiec, byli więźniowie obozów zagłady, kombatanci wojenni, są też i ludzie młodzi. Spotykają się oni na comiesięcznych zebraniach: okazją do spotkań są również doroczne uroczystości. Miejscem spotkań jest obecnie Polski Dom Parafialny przy kościele św. Józefa. Prezesem od 1972 r. jest Henryk Kołodziej, który już przed objęciem tej funkcji był długoletnim i bardzo aktywnym członkiem organizacji. Od wielu lat opiekuje się on wraz z kilkoma innymi członkami grobami poległych i pomordowanych w Hamburgu w czasie II wojny światowej Polaków. Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Polsce nadała mu niedawno złoty medal opiekuna miejsc pamięci narodowej.

Cel, jaki stawiają sobie Polacy spod znaku Rodła w Hamburgu, można wyrazić w trzech punktach: 1. troska o zachowanie języka ojczystego; 2. troska o trwałość polskich tradycji; 3. troska o żywy kontakt z Macierzą.

Ad 1. Związek dąży intensywnie do zachowania u powierzonych mu rodaków mowy ojczystej. W języku polskim prowadzi się zebrania, pisze protokoły, wygłasza referaty, odczyty, przemówienia itp. Może nie zawsze jest to język doskonały literacko, na ogół jednak Polacy mówią staranną i poprawną polszczyzną; z podziwem mogłam to stwierdzić nawet u tych, którzy żyją na obczyźnie już ponad 40 lat i dłużej. Niektórzy zaś posługują się dialektem, czego nie muszą się wcale wstydzić, gdyż świadczy to o wielkim przywiązaniu do tradycji rodzinnych.

Pielęgnowanie mowy ojczystej jest jednym z najważniejszych czynników podtrzymujących świadomość narodową; dopóki mówimy po polsku, możemy być bardziej świadomi przynależności do narodu polskiego. A nasza świadomość narodowa to przecież także uczestniczenie w kulturze polskiej, rozwijanie jej i rozpowszechnianie jej wartości w środowisku, w którym żyjemy. Starsi członkowie nieraz boją się, że nie byli w stanie związać dzieci w dostatecznej mierze z językiem polskim, wskutek czego dzieci te nie tylko nie znają języka, ale zatracają również świadomość polskiego pochodzenia. Zdarza się też, że dopiero w wieku dojrzałym budzi się u osób, które nie wyniosły z domu znajomości języka i dorobku kultury polskiej, zainteresowanie polskością. Niejednokrotnie chodzi tu o osoby z małżeństw mieszanych. Oto dość charakterystyczny przykład, z jakim zetknęłam się w mojej działalności pedagogicznej na Uniwersytecie Hamburskim:

Przed trzema laty zgłosiła się do mnie na lektorat języka polskiego studentka, której matka jest Polką, przywiązaną głęboko do polskości i aktywnie działającą w Związku Polaków, ojciec zaś Niemcem nie znającym języka polskiego. Mimo starań matki dziewczyna ta nie przyswoiła sobie w wieku dziecięcym języka polskiego. Po dwóch latach uczestniczenia w zajęciach polonistycznych, a następnie po sześciotygodniowym kursie języka i kultury polskiej organizowanym przez Katolicki Uniwersytet Lubelski, uczyniła tak ogromne postępy, iż obecnie jest zdolna do przygotowywania referatów w niemalże bezbłędnej polszczyźnie. A ponadto w kontaktach z matką — ku jej wielkiej radości — przeszła wyłącznie na język polski.

W trosce o język i kulturę polską Związek zainicjował rozpowszechnianie książki polskiej wśród Polonii i okazał wielką pomoc w zorganizowaniu polskiej biblioteki parafialnej, która w tej chwili może się poszczycić dużym zbiorem, liczącym ponad dwa i pół tysiąca książek. Książki te pochodzą od osób prywatnych oraz z różnych instytucji w kraju.

Ad 2. Związek dba o podtrzymywanie tradycji polskich zwyczajów religijnych związanych przede wszystkim z dwoma głównymi świętami: Bożym Narodzeniem i Wielkanocą. Przy współpracy z parafią polską oraz Stowarzyszeniem Kobiet Katolickich organizuje co roku wspólne łamanie się opłatkiem, śpiewanie kolęd i święcenie potraw wielkanocnych, a uświetniają te uroczystości występy młodzieżowe lub dziecięce. Należy zaznaczyć, że ani opłatek, ani „święconka” nie są w Niemczech znane. Pozwolę sobie zacytować słowa kończące sprawozdanie z ostatniej uroczystości gwiazdkowej, która odbyła się 8 I 1983 r.

Spotkanie to zakończyło się w miłej atmosferze. Dodało nam ono ducha do przetrwania i czuliśmy się wśród swoich, choć kilka godzin tylko, jak w domu i w Polsce. Za to winniśmy być wdzięczni wszystkim, którzy nam przeżywanie tak miłych chwil umożliwiają.

Czyż te proste słowa nie świadczą najlepiej o niezbitym potrzebie zachowania polskich tradycji?

Do tradycji Związku należy również organizowanie uroczystych spotkań z okazji rocznic narodowych i dni pamięci narodowej, zwłaszcza rocznicy Konstytucji 3 Maja, odzyskania niepodległości Polski w 1918 r. oraz rocznicy Powstania Warszawskiego.

Ad 3. Związek nigdy nie tracił łączności z krajem, nie zrywał jej nawet w sytuacjach trudnych, dbał zawsze o utrzymanie jak najlepszego kontaktu z Macierzą. Wyrazem tego było i jest np. organizowanie indywidualnych i zbiorowych wyjazdów do Polski. Ponadto niektórzy członkowie organizacji biorą udział w corocznych rajdach folkloru polskiego organizowanych przez Polski Związek Motorowy.

Na podkreślenie zasługuje sprawowanie opieki materialnej nad Zakładem dla Dzieci w Laskach koło Warszawy.

W związku z jubileuszem 600-lecia obecności obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w narodzie polskim Polacy spod znaku Rodła przeżywali szczególnie mocno duchową łączność z ojczyzną. W celu uczczenia jubileuszu zorganizowano także autobusową pielgrzymkę do Częstochowy.

Żywy kontakt z narodem w kraju jest dla członków Związku rzeczą niezmiernie ważną. Zdają oni sobie sprawę z tego, że żadna grupa etniczna nie jest w stanie zachować swej żywotności kulturowej bez prawdziwych związków z krajem pochodzenia. Zostało to mocno podkreślone na jubileuszowej uroczystości 60-lecia istnienia i działania naszej organizacji.

Na zakończenie mojej relacji pragnę przypomnieć następujący aksjomat psychologii, a mianowicie, iż jednym z podstawowych warunków równowagi psychicznej człowieka jest posiadanie przezeń poczucia tożsamości kulturowej. Aksjomat ten przypominam po to, aby przedstawić najogólniejsze wnioski, jakie wynikają z niego dla pracy wśród Polaków żyjących poza Polską, a także ich dzieci pochodzących zarówno z polskich małżeństw, jak i małżeństw mieszanych.

Przygniatająca większość Polaków, którzy urodzili się i wychowali w Polsce, a osiedlili się na stałe za granicą, z reguły nie jest w stanie asymilować się w pełni w miejscowym środowisku, to znaczy, że nie jest w stanie przyswoić sobie nowej tożsamości kulturowej. Polacy ci — a ich liczba, stale znaczna, wzrosła w ostatnich latach — są zazwyczaj złąkniemi kontaktu z polskością, który jest niezbędny dla utrzymania poczucia tożsamości narodowej, a tym samym dla zredukowania stresu psychicznego wynikającego z życia w obrębie innego narodu. Fakt ten nie tylko stwarza sprzyjający klimat dla organizowania tego kontaktu, lecz także czyni z niego powinność, jaką wziąć muszą na siebie zarówno Polacy żyjący poza Polską, jak i Polacy żyjący w Polsce. Fałszywa teoretycznie, a także mająca wątpliwe szanse realizacji w praktyce byłaby natomiast próba tworzenia wielopokoleniowej Polonii w diasporze. Asymilacja dzieci pochodzących z polskich małżeństw czy też — co jest najczęstszym zjawiskiem — z małżeństw mieszanych, jest nie tylko naturalnym, obiektywnie zdeter-

minowanym procesem, lecz także procesem odpowiadającym zasadniczym interesom drugiego pokolenia emigrantów. Dlatego też celem nie może być, ani być nie powinno, odtwarzanie narodowej, kulturowej tożsamości rodziców-Polaków bądź ojca-Polaka czy matki-Polki, lecz budowanie — przez krzewienie języka polskiego, a także przez rozwijanie więzi z podstawowymi wartościami kultury polskiej — świadomości etnicznej i kulturowego rodowodu w ramach nowej tożsamości kulturowej, kształtującej się w wyniku życia w obrębie innego narodu.

ALLIANCE OF POLES IN GERMANY, THE HAMBURG BRANCH  
(1922-1982)

Summary

The author presents the Hamburg branch of the Alliance of Poles in Germany basing particularly on her own experience and knowledge of the Polish group in Hamburg. In her opinion, the membership of the Alliance exemplifies the need for stating the cultural identity and national roots.